

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztów. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (insety) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Czas odnowić przedpłatę

na styczeń  
kwartał I  
rok 1908!

Warunki przedpłaty i adres  
Administracji w nagłówku dzien-  
nika. Najdogodniej przysyłać ją  
przekazami.

Dla uniknięcia zwłoki i nie-  
porozumień uprasza się o dokła-  
dne wypisywanie nazwiska i  
adresu.

### Kalendarz lwowski.

Czwartek, 2 stycznia.

Imiona: Rzym.-kat. Dzisiaj: Makarego op. Jutro:  
Genowefy Panny. — Gr.-kat. Dzisiaj: 20 Ilnatya m. Jutro:  
21. Józefiny M. — Słowiańskie: Dzisiaj: Strzeżystawa. Jutro:  
Wlastymila.

Wschód słońca 7:58, zachód 4:10.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca  
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*,  
8:40, 2:45, 6:15, 7:05\*, 7:20, 11—, 12:45\*, 3:45; do Rze-  
szowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17\*, 7—, 11:15;  
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55\*, 10:40, 2:11\*; do  
Kotłomy 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30,  
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:20, 10:51;  
do Włocławka 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każda,  
niedzieli tylko do Rawy); do Bełżca 11:05; do Stanisława-  
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15\*, 11:15; do Brzuchowic  
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi poczytane opatrzone gwiazdką, nocne (od 6  
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od  
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-  
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka  
otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie  
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtór. i piąt. od 3—5, w niedziel.  
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do  
11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum  
Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tyl-  
ko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzy-  
cka (nr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2  
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni  
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta

od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego  
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-  
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty  
wniedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1, i od 4—8 w,  
i niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni  
f. ulica Czarnieckiego 36) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich).  
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 23) we wtorki, środy,  
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-  
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta co-  
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.  
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.)  
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10  
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja  
21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie  
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.  
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę  
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (proviso-  
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od  
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-  
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dzisiaj i co-  
dziennie przedstawienia kineumatografu. Początek punktualnie  
o g. 7:30. W niedziele, święta i soboty 2 przedstawienia.

Teatr miejski. O godz. 7 wiecz.: „Wesoła wdówka“,  
operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

## Spór o las „Żabie“ nad Morskiem Okiem.

Nowy Sącz, 30 grudnia.

Przed cywilnym trybunałem tutejszym odbyła się  
dziś rozprawa o własność parceli zwanej „las Żabie“  
w gminie kat. Brzegi, położonej przy Morskiem Oku.  
Skargę wytoczył ks. Chrystyan Kraft Hohenlohe-Ochring-  
gen przeciw hr. Władysławowi Zamoyskiemu, właścicie-  
lowi dóbr Zakopane.

Według aktu oskarżenia Obrządek Łaski, syn Hiero-  
nima, sprzedał d. 8 października 1589 r. Jerzemu  
Palocsayowi Horwathowi między innymi i terytorium  
około Morskiego Oka, które od tego czasu miało nie-  
przerwanie należeć do spadkobierców i prawonabywców  
Jerzego Palocsaya Horwatha nawet wtedy, kiedy domi-  
nium Kościeliska-Zakopane sprzedał rząd austriacki  
Emanuelowi Homolaczowi.

Skarga powołuje się zwłaszcza na ugodę, zawartą  
w roku 1858 między Klementyną ze Sławińskich Homola-  
czową, właścicielką dóbr Brzegi, a ówczesnymi właście-  
cielami dóbr Dunajec vel Landok, Jurgów—Jaworzyna.  
Wedle tej ugody sporna parcela wraz z innymi miała  
pozostać wyłączną własnością spadkobierców bar. Al.  
Palocsaya. Wydzierzawiono tylko las Żabie, a czynsze  
miały wpływać do kasy Palocsayów.

Skarga przyznaje, że nieporozumienia powsta-

wały często, zwłaszcza od roku 1889, w którym na  
licytacji sądowej kupił dobra tabularne Zakopane  
hrabia Władysław Zamoyski. Mimo to jednak książe  
Hohenlohe był przez władze węgierskie uznawany za  
prawnego posiadacza lasu Żabiego. Parcela ta była  
wpisana w księgi gruntowe węgierskie i wogóle powód  
ma bardzo dawne tytuły prawne i niewądliwy sposób  
nabycia posiadania spornej przestrzeni, z której wsku-  
tek wyroku sądu polubownego międzynarodowego w Gra-  
cu z d. 13 września 1902 odpadła część przeszło 15  
morgów obszaru do Węgier. Cała sporna parcela ma  
o bszaru 218 morgów i 1228 sążni kwadr.  
Skarga kończy się żądaniem, aby hr. Zamoyski uznał  
ks. Hohenlohego wyłącznym właścicielem parceli grun-  
towej 2538/1, w gminie katastralnej Brzegi położonej.

Oto treść skargi ks. Hohenlohego, którą w dzi-  
siejszym wywodzie starał się podtrzymać adwokat dr.  
Geissler, lecz wszystkie jego wywody nie przemawiały  
do przekonania, natomiast znakomita obrona adwoka-  
tów dra Bednarskiego i dra Skąpskiego, którzy razem  
wypracowali odpowiedź na skargę, płynęła z głębi szcze-  
rego przekonania, że broni się słusznej sprawy.

W czasie rozprawy dzisiejszej wziął na siebie dr.  
Bednarski przedstawienie strony faktycznej, historycznej.  
Przyznaje, że w jednym kierunku powód rzeczywiście  
reprezentuje swego historycznego poprzednika: Oto, kie-  
dy Jerzy Horwath-Palocsay w r. 1595 przez kapitułę  
Spiską został instytuowany w nabytych od Łaskiego  
posiadłościach, a jego sąsiad z przeciwnej strony Tatr  
Jan Pieniążek umarł w trzy lata później, skorzystał za-  
raz z tej śmierci protoplasta powoda w ten sposób, że  
widząc bezradność Zofii z Bogusławic Pieniążkowej, któ-  
ra jako wdowa posiadała starostwo nowotarskie, wdął  
się natychmiast licznymi gwałtami w posiadanie części  
kraju polskiego, tak, że dopiero król Zygmunt III w oso-  
bnym memoriale musiał się upomnieć i powołać na  
fakt o te gwałty. Gwałtów dopuszczał się i powód,  
a treść wyroku rozjemczego, zwłaszcza motywy tego  
wyroku upoważniają w zupełności do twierdzenia, że ta-  
kim właśnie aktem „contra pacta et foedera“ jest i obe-  
cna skarga.

Przytoczył następnie obrońca przywileje książąt i  
królów polskich od r. 1204 do czasów ostatnich, z któ-  
rych to dokumentów wynika bezpośrednio, że aż do  
czasu dokonanego przez Jerzego Horwatha Palocsaya za-  
boru części starostwa nowotarskiego, Węgrzy nigdy nie  
byli w posiadaniu tej ziemi. Już zaś w r. 1616 został  
starosta Mikołaj Komorowski w imieniu króla polskiego  
przez polskie organy rządowe wprowadzony w posiadanie  
miejscowości: Brzegi, Bukowina i Białka, jak to  
stwierdził także wyrok międzynarodowego sądu polubo-  
wnego w Gracu. Ten Mikołaj Komorowski przywrócił

wyszedł i dlaczego w kilka godzin później dokonał tej  
restytucji.

— Al pan tego nie wiesz...

Myśl jakiejś tajemnicy do rozwiązania ułagodziła  
Sherlocka Holmesa.

— Niech będzie, szukajmy. Ale prędko, dobrze?  
I o ile możności sami.

Zdanie to odprawiało bardzo wyraźnie wszelką  
asystencyę. Devanne zrozumiał i wprowadził Anglika do  
salonu. Tonem suchym w zdaniach, które się wydawały  
z góry obliczone i to z jaką oszczędnością, Holmes  
dawał mu pytania co do wczorajszego wieczoru, co do  
gości, którzy byli zaproszeni, co do stałych mieszkań-  
ców zamku. Potem zbadał oba egzemplarze Kroniki,  
porównał mapy podziemia, kazał sobie powtórzyć cy-  
taty, znalezione przez księdza Gélisa i zapytał:

— A więc to wczoraj po raz pierwszy mówiliś  
pan o tych cytatach?

— Wczoraj.

— I nigdy nie wspominałeś o nich panu Horace-  
mu Vermont?

— Nigdy.

— Dobrze. Każ pan przygotować automobil. Od-  
jeżdżam za godzinę.

— Za godzinę?

— Arsène Lupin nie potrzebował więcej czasu  
na rozwiązanie problemu, który mu pan przedstawiłeś.

— Jakto? ja jemu przedstawiłem?

— A tak. Arsène Lupin i Vermont, to to samo.

— Domyslałem się tego... Ach lotr!

— Otóż wczoraj wieczorem o dziewiątej godzinie  
dostarczyłeś pan Lupinowi składników prawdy, których  
mu brak było i których szukał od tygodni. A podczas  
nocy Lupin znalazł czas na zrozumienie, na zwołanie

swjej bandy i na okradzenie pana. Otóż ja mam preten-  
sję, że potrafię być tak samo szybki.

Przechadzał się z końca w koniec komnaty, po-  
tem usiadł, skrzyżował długie nogi i zamknął oczy.

Devanne czekał dosyć zakłopotany.

— Śpi czy rozmyśla?

Na każdy sposób wyszedł, ażeby wydać rozkazy.  
Kiedy powrócił, spostrzegł go u stóp schodów w gale-  
ryi, na kolanach badającego dywan.

— Co to jest?

— Patrz pan... tutaj... te ślady świecy...

— Doprawdy?... zupełnie świeże!...

— I możesz pan je obserwować na górze scho-  
dów, a bardziej jeszcze dokoła tej szafki oszklonej, któ-  
rą Arsène Lupin wylał i wyjął z niej kosztowności,  
ażeby je złożyć na tym fotelu.

— A pan z tego wyciągasz wnioszek?

— Żaden. Wszystkie te szczegóły mogłyby bez  
wątpienia wytłumaczyć zwrot skradzionych rzeczy przez  
niego. Ale to jest strona kwestyi, na której badanie nie  
mam czasu. Istota, to kierunek podziemia.

— Pan spodziewa się ciągle...

— Ja nie spodziewam się, ja wiem. Istnieje, nie-  
prawdaz, jakaś kaplica o dwieście, lub trzysta metrów  
od zamku?

— Kaplica w ruinach, gdzie się znajduje grób  
księcia Rollona.

— Każ pan swojemu szoferowi, ażeby czekał na  
nas koło tej kapliczki.

(C. d. n.)

3)

MAURICE LEBLANC.

## Sherlock Holmes zwyciężony.

(Ciąg dalszy).

— Jeżeli pan nie był zapowiedział mej wizyty,  
bardzo jest prawdopodobem, że kradzież nie byłaby  
się odbyła tej nocy.

— A kiedy?

— Jutro lub kiedyindziej.

— A w takim razie?

— Lupin dostałby się w łapkę.

— A moje meble?

— Nie zostałyby skradzione.

— Moje meble są tutaj.

— Tutaj?

— Odwiezione zostały o trzeciej godzinie.

— Przez Lupina?

— Przez dwa furgony wojskowe.

Sherlock Holmes wbił gwałtownie kapelusz na  
głowę i poprawił torebkę; ale Devanne zawołał:

— Co pan robisz?

— Odjeżdżam.

— A dlaczego?

— Pańskie meble są tutaj, Arsène Lupin daleko,  
moja rola skończona.

— Ależ mnie koniecznie potrzeba pańskiej pomo-  
cy, kochany panie. Co się zdarzyło wczoraj, może się  
powtórzyć jutro, ponieważ nie wiemy rzeczy najwa-  
żniejszej, jak się Arsène Lupin dostał do zamku i jak

starostwo nowotarskie do dawnych granic i odtąd pojawiają się często nadania królów polski-h odnośnie do tej ziemi. Polska więc i jej poddani posiadali całe sporne terytorium przez wiek XVII i blisko trzy czwarte wieku XVIII bez przerwy i bez ograniczenia. Dopiero w r. 1769 przy nieudanych próbach przyłączenia Sądecki i Nowotarszczyzny do Węgier, usiłowano zakłócić to posiadanie, lecz ówczesna misja Töröka i Seegera stała się bezcelową, kiedy Galicya przeszła w posiadanie Habsburgów i miejsce dawnych praw korony polskiej zajął rząd austriacki, a w szczególności ówczesna kamera nowotarska. Odtąd i sporną parcelę bez przerwy posiadał fiskus austriacki i jego późniejsi następcy. Emanuel Homolacz, nabywszy od rządu dobra nowotarskie, wszedł także w posiadanie spornego terytorium, bo zastrzeżenie pełnomocnika Palocsaya Franc. Dydyńskiego wprawdzie zapisał komornik cyrkułu sądeckiego do protokołu, ale odrzucił je równocześnie. Takie protesty ze strony Węgrów przedkładano już i dawniej.

Dr. Bednarski zbijał w dalszym ciągu punkt za punktem wszystkie wywody strony przeciwnej. Co do układu r. 1858, to mowa z ostrożności zaprzecza istnieniu i autentyczności cytowanej w skardze ugody z datą Nowy Targ 18 grudnia 1858, ale choćby ten układ wogóle przyszedł do skutku, to nie spowodował on żadnej zmiany w faktycznej, ani nawet w prawnej sytuacji. Ugoda ta zresztą nie weszła do tabuli krajowej, według zaś przepisu § 431 c. k. warunkiem przeniesienia prawa własności jest intabulacja.

Od Klem. Homolaczowej nabył dobra Zakopane-Kościelisko w całości w r. 1870 Ludwik bar. Eichhorn, po nim przyszedł do posiadania i własności całego majątku i Brzegów ziem jego Magnus Peltz i jego żona Julia, od r. 1884 zarządzał całym majątkiem sądowy administrator aż do czasu, kiedy całe Zakopane z przyległościami zostało sprzedane na publicznej licytacji hr. Zamoyskiemu i oddane mu jako licytacyjnemu nabywcy sądownie na własność w posiadanie. I w tym to czasie w niczem nie zmienia się stan posiadania przy Morskim Oku, wykonują je jak przedtem na całym Żabiu właściciele Zakopanego, względnie ich administratorzy: pilnują lasu, trzebią, strzegą jego granic, puszczają pastwiska w dzierżawę Nowobolskim sołtysom i innym, a nieuprawnionym zajmują bydło.

Zdawało się, że spory zamilkły już raz na zawsze, ale ks. Hohenlohe pozadrościł sławy zbójnickim bohaterem pieśni ludowej i rozniecił na nowo walkę, tym razem już przy pomocy nie siekiarki góralskiej, ale bagnietów i karabinów służba powoda i opłacana przez żandarmerya węgierska zaczęła się dopuszczać różnych gwałtów, a nawet na komendę zastępcy ks. Hohenlohego mierzyła raz z nabitych karabinów do bezbronných członków komisji sądowej. Wszystkie te satargi wywołane zostały przez prywatne uroszczenia.

Jakkolwiek międzynarodowy sąd polubowny w Gracu powołany był tylko do ustalenia granic krajów, to jednak z natury rzeczy musiał rozpatrywać i te prywatne stosunki posiadania na terytorium około Morskiego Oka i rozpatrzył je, wiedząc o tem dobrze, że przy identyczności granicznej prywatnej posiadłości i krajów sąsiednich spór o Morskie Oko jest materialnie identycznym ze sporem ks. Hohenlohego i hr. Zamoyskiego. A chociaż nie można twierdzić, żeby wyrok sądu polubownego z daty Grac 13 września 1902 stanowił res iudicata i dla tego sporu, ale że i ten spór chcieli sędziowie w Gracu zażegnać, to wynika z motywów tego wyroku.

Wytyczono granicę, usypano kopce, drogę przez granicę prowadzącą zamknięto baryerami, a po obydwóch stronach umieszczono tablice. Pozwany był zdania, że przez usta prezydenta szwajcarskiego trybunału dr. Jana Winklera jako przewodniczącego sądu ogłoszony i stronom nakazany wieczny pokój i że pod okiem Mnicha z jednej, a pod strażą Siedmiu Granatów z drugiej strony żadna burza nie zamąci już więcej zwierciadła dwóch naszych jezior. W imię tej intencji cofnął natychmiast zalegającą w sądzie powiatowym w Nowym Targu skargę jako bezprzedmiotową. A jakkolwiek zaznaczył to wyraźnie w recesie, powód mimo to wystąpił w skardze z twierdzeniem, że pozwany cofnął tę skargę z obawy przegrania procesu prowizoryjnego.

Ponieważ pozwany od pierwszej chwili nabycia posiadania wykonywał to wszystko, co należy do treści posiadania i stanowi jego istotę, ponieważ skarga obecna jest tylko aktem „contra pacta et foedera”, wnosi obrona: Wysoki Sąd raczy powoda z całym żądaniem skargi oddalić i zasądzić na ponoszenie kosztów sporu.

Dr. Skąpski omówił jeszcze również w świetnym wywodzie stronę prawną sporu, wykazując jasno, że powód nie ma prawnego tytułu do parceli położonej w Brzegach, że nie może się bronić zasiedzeniem hipotecznym, ani zasianiem nawet dobrą wiarą lub zaufaniem do ksiąg publicznych. Zasiedzenie hipoteczne mogło nastąpić tylko na zasadzie ksiąg gruntowych, a dobrą wiarą i zaufaniem do ksiąg publicznych węgierskich zresztą dla sporu objętych wykluczają właśnie same te księgi, w których sporność dotycząca parceli jest uwi-doczniona.

Zasada ta, wypowiedziana po wyroku polubownym jest tak naturalną, że nawet przedmiotu dyskusji stanowić nie powinna, a da się ona zastosować i do czasu przed tym wyrokiem, zwłaszcza, że kataster gruntowy austriacki jest wcześniejszy od węgierskiego, niemniej i tabula krajowa daleko wcześniej została założona, aniżeli księga gruntowa węgierska, wprowadzona dopiero cesarskim patentem z r. 1855. Zresztą ta sama nieruchomości

nie może być przedmiotem dwóch ksiąg równocześnie.

Na wywody obrońców hr. Zamoyskiego odpowiedział dr. Geissler, lecz znów dostał ciętą odprawę od dra Skąpskiego.

Dr. Geissler postawił wnioski o dopuszczenie dowodu z kilkudziesięciu świadków i oglądnięcie przedmiotu sporu, lecz trybunał odmówił tym wnioskom a dopuścił dowody z aktów prowizoryjnych i protokołów świadków słuchanych w tych sporach. Przeczytano te wszystkie zeznania, poczem po załatwieniu zwykłych formalności trybunał już na rozprawie popołudniowej (rano trwała rozprawa od 9—2) około godz. 5:30 wiecz. udał się na naradę, po której przewodniczący radca dr. Matusiński ogłosił wyrok, oddalający żądanie skargi ks. Hohenlohego.

Podając motywy tego wyroku, wyluszczył przewodniczący w sposób jasny i rzeczowy, że trybunał nabrał przekonania, że sporna parcela jest własnością hr. Wł. Zamoyskiego, który ją nabył w dobrej wierze nawet wtedy, gdyby wiedział o rzekomej ugodzie z roku 1858. Do tej parceli nie miał ks. Hohenlohe żadnego prawa. Co się tyczy wpisania w księgi gruntowe, to sąd polubowny uznał sporne terytorium za galicyjskie, więc należało się postarać o wpisanie w księgę tutejszą. Nie może też być mowy o zasiedzeniu fizycznym, gdyż było tylko wdzieranie się w cudzą własność.

Wyrok ten wywołał w audytorium żywe zadowolenie. Tak więc spory kawał polskiej ziemi pozostał wedle wyroku tutejszej instancji w polskim ręku.

Rozprawę prowadził radca dr. Matusiński bardzo smiennie, a szczerze uznanie należy się obu obrońcom drowi T. Bednarskiemu i drowi Skąpskiemu za dzielną obronę praw polskiego właściciela.

BR. KR.

## Rutenizacja Lwowskiej Ochotn. Straży ogniowej.

Od pewnego czasu zapanowały w Lwowskiej Ochotniczej Straży ogniowej „Sokół” stosunki, napawające obawą, że polskie to towarzystwo, wyrosłe z Tow. gimnastycznego „Sokół” i założone przez Polaków, zamieni się w ruską placówkę, subwencyonowaną i utrzymywaną polskimi pieniędzmi. Aczkolwiek Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych z siedzibą we Lwowie skupia w swem łonie Polaków i Rusinów, których równo traktuje, Rusini z Trylowskim na czele organizują osobny Związek, a wspiera go w tem „Dniestr”. Obecnie Rusini planują zamach na straż ochotniczą lwowską, a przystępują do tej roboty powoli, planowo. Przed trzema laty wybrali Rusini w lwowskiej ochotniczej straży ogniowej prezesa p. Makowicza, Rusina, mimo, że Polacy mają w tem towarzystwie znaczącą większość, a dalej nie Polaków dwóch zastępców prezesa, płatnego sekretarza i adjutanta i usadowiwszy się silnie w ten sposób, rozpoczęli akcję jawną w celu oderwania się od Krajowego Związku i utworzenia hajdamackiego, na którego czele mogliby stanąć.

Rzeczywiście dzisiaj już się oderwali, gdyż Krajowy Związek był zmuszony Ochotniczą Straż ogniową we Lwowie ze Związku wykluczyć, za nietaktowną, potępienia godną niekarność.

Nie wykonywali w ostatnich czasach z rozmysłem regulaminu, mimo nakazu nie usuwali starych ubrań strażackich (świecidełka), nie odbywali ćwiczeń według regulaminu, a naostatek przysłali pismo do Krajowego Związku z oświadczeniem, iż wogóle regulaminu wykonywać nie będą — to też Związek powodowany ostacnością musiał Ochotn. Straż pożarną we Lwowie ze swego łona wykluczyć.

Ochotn. lwowska Straż poż. była instytucją przez Polaków zawiązaną, składała się i składa z członków przeważnie Polaków, po drugie towarzystwo to subwencyonowała Rada miejska m. Lwowa kwotą 3000 kor. rocznie, dając i lokal wartości przeszło 1000 kor. rocznie, po trzecie towarzystwo to subwencyonowała Floryanka krakowska, kwotą przeszło 1000 kor. rocznie, a na ostatek Ochotn. straż pożarna we Lwowie dzisiaj posiada majątek w gotówce i inwentarzu przeszło 20 tysięcy kor., przez polskie instytucje, przez polskie jednostki wspomagane, zbierane i składane, bo towarzystwo to posiada członków wspierających samych Polaków.

Z chwilą, gdyby obecne prezydium przeprowadziło i drugą część swego planu, byłoby to wobec nakreślonego stanu rzeczy, uszczupleniem zasobów społeczeństwa polskiego — a do tego poczucie narodowe i obywatelskie członków Tow. Straży ochotn. pożarnej we Lwowie i wspierających, jakoteż i polskich instytucji dopuścić nie powinno.

Najwyższy więc czas, aby bałamuceni członkowie Polacy, będący w większości, opamiętali się i aby nie dopuścili do dalszej kreciej roboty, wybrali ludzi swoich, którzy pokrzyżowaliby hajdamackie plany.

## Z ostatniej poczty.

§ Zjazd słowiański. W sprawie zjazdu słowiańskiego ogłasza „Nowoje Wremia” artykuł, którym usiłuje przekonać Polaków o konieczności wzięcia udziału w tym zjeździe. Pismo przypomina, że skutkiem odmowy Polaków wzięcia udziału w takim zjeździe w roku 1867. Polacy stali się wśród Słowian żywiołem niena-

wistnym, przeciwdziałającym zlanii się plemion pokrewnych. Lecz od tej chwili historia otrzeźwiła tych niewdzięcznych synów Słowiańszczyzny. Nadzieje Polaków na pomoc Europy przeciw Rosji zawiodły bezpowrotnie; nastąpił moment pokojowych obrachunków polskorosyjskich. Fakty takie, jak zamknięcie Macierzy Polskiej, mogą jeszcze chwilowo zrazić dobre chęci Polaków, lecz z drugiej strony miecz niemiecki, wiszący nad karkiem Polaków, zmusza ich do kierowania się instynktem samozachowawczym.

Zgodzić się można na jeden zjazd w Galicyi, o ile rząd austriacki na to pozwoli, ale zjazd w Galicyi może być tylko przygotowawczym, a im więcej będzie takich zjazdów, tem będą owoocześniejsze wyniki wszechsłowiańskiego zjazdu w Rosyi.

§ Nabożeństwo za Wyspiańskiego w Petersburgu odbyło się w poniedziałek w kościele św. Katarzyny staraniem wszystkich towarzystw polskich nad Nową.

§ W kopalniach węgla w Courrières, w których przed półtora rokiem wydarzyła się pamiętna katastrofa z setkami ofiar — wybuch znów teraz pożar. Pałacy się szyb zdołano zamurować, tak, iż na razie pożar umiejscowiono.

§ Napad na korespondenta. Kurdowie, jak donosi „Frankfurter Ztg.”, napadli w okolicach Diarbekiru na korespondenta „Timesa” p. Frazera, wysłanego przez redakcję do prowincji ormiańskich. Frazer jest ranny; ambasada angielska zażądała od Porty wyśledzenia i ukarania winnych.

§ Ordery. Udekorowanych zostało w Ks. Poznańskim 20 powiatowych inspektorów szkolnych, 12 rektorów szkół ludowych i 52 nauczycieli szkół ludowych. Prócz tego otrzymali ordery sekretarz policji poznańskiej Guenther i tajny radca regencyjny i szkolny dr. Waschow. Nie trudny domysł, za co posypały się ordery.

§ Wybory do komisji szacunkowej w Tarnopolu. W dniach ostatnich grudnia odbyły się uzupełniające wybory do komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w miejsce ustępującej połowy członków i zastępców. Do I. koła zostali wybrani dr. Wiktor Landesberg i dr. Salomon Pineles, jako członkowie, do II koła weszli jako zastępcy Salomon Perlberger i Menaschem Gold, wreszcie do III koła Stachewicz Antoni, jako członek i Adolf Raschka, jako zastępca. Udział wyborców w obu pierwszych kołach był bardzo słaby. W trzecim kole postawili syoniści swego kandydata, zamierzając wejść i do komisji szacunkowej w myśl swej polityki krajowej. Agitowan też z drem. Waldmanem na czele, ale przepadli, gdyż kandydat ich, budowniczy Oczeret pozostał w znaczniejszej mniejszości. Ze strony polskiej nie było żadnego zainteresowania się wyborem i znaczna część wyborców nie stanęła do głosowania, któreto uchylanie się od obowiązku obywatelskiego w przyszłości stanowczo nie powinno mieć miejsca.

§ Gwałtowne sceny w sali sądowej. Z Wrocławia donoszą, iż na rozprawie sądowej przeciw dwóm robotnikom przyszło do scen gwałtownych. Mianowicie jeden z oskarżonych po wysłuchaniu wyroku, skazującego go na 9 miesięcy więzienia, rzucił się na prokuratora, i chwyciwszy go za gardło, zaczął dusić, drugi zaś oskarżony, korzystając z zamieszania, umknął z sali. Była to rozprawa przed sądem ławniczym i w sali nie było żadnego przedstawiciela siły zbrojnej, zarówno więc uwolnieniem prokuratora z opatów jak i pogonią za zbiegłym oskarżonym zajęli się słuchacze z publiczności.

§ Politechnika w Wilnie. W d. 27 z. m. w Wilnie odbyła się narada prywatna radnych miejskich w sprawie otwarcia w Wilnie politechniki. Obecni na naradzie: poseł do Dumy Józef Montwiłł i Antoni hr. Tyszkiewicz zakomunikowali zebranym o swoich konferencyach w tej kwestyi z prezesem rady ministrów, ministrem oświaty, wiceministrem Gierasimowem i zmarłym ministrem handlu i przemysłu, Filozofowem. Według słów pp. Montwiłła i Tyszkiewicza, wszystkie te osoby bardzo przychylnie zapatrywały się na sprawę otwarcia w Wilnie politechniki, pod warunkiem jednak, że miasto da niezbędne środki materialne, prawdopodobnie około miliona rubli.

Radni upowaznili prezydenta, ażeby oświadczył wiceministrowi, który niebawem przyjedzie do Wilna, iż miasto pragnie otworzyć politechnikę. Zarząd miasta otrzymał oświadczenie p. Ogińskiego o ofiarowaniu pod budowę politechniki 7 dziesięcin placu na Antokołu.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

### Odezwa socjalistyczna.

Praga. (Tel. wł.) Niemiecko-czeski komitet wykonawczy socjalno-demokratyczny wydał z powodu wyborów do sejmku czeskiego odezwę, w której nawołuje do walki o równouprawnienie polityczne, o reformy społeczne i spokój narodowościowy. Odezwa traktuje feudałów, jako największych wrogów wolności.

## Bijatyka w kościele.

Zagrzeb. (Tel. wł.) W kaplicy w miejscowości Podsuredi przyszło podczas nabożeństwa do awantury z powodu nieporozumień o miejsca siedzące, która przedziła się w ogólną bijatykę. Policja dopiero położyła cres gorszącemu zajściu i opróżniła kościół. Świątynię zamknięto i musi być na nowo poświęconą.

## Zyczenia dyplomatyczne.

Rzym. (TBK.) Z okazji Nowego Roku austriacki minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal wystosował do włoskiego ministra spraw zagranicznych Tittonego depeszę gratulacyjną, w której wyraził nadzieję, aby także rok przyszedł przyczynił się do zacieśnienia przyjaznych i pełnych zaufania stosunków między obu państwami. Minister Tittone odpowiedział depeszą, w której podziękował za życzenia i zapewnił, że także w przyszłości dążenia jego skierowane będą ku wzmocnieniu przyjaznych i pełnych zaufania stosunków między obu krajami.

## Przyjęcia noworoczne.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął wczoraj przed południem życzenia noworoczne arcyksiążąt Franciszka Ferdynanda, Karola Franciszka Józefa, Ferdynanda Karola, Franciszka Salvatora, Fryderyka, Eugeniusza i Rainera, zaś popołudniu przyjął monarcha na specjalnej audyencji ks. Leopolda Augusta sasko-kobursko-gotajskiego.

O godz. 11 przed poł. składali cesarzowi życzenia noworoczne wysocy dygnitarze dworscy i adjutanci.

Wiedeń. (TBK.) O godz. 6 wieczorem odbył się wczoraj u cesarza obiad rodzinny, w którym wzięli udział arcyksiążę Franciszek Ferdynand z małżonką, oraz wszyscy bawiący w Wiedniu arcyksiążęta i arcyksiężne.

Budapeszt. (TBK.) Członkowie stronnictw koalicyjnych zjawili się wczoraj w prezydium rady ministrów, aby złożyć członkom rządu życzenia noworoczne. Posel Sagi powitał członków rządu przemową.

Prezydent ministrów Wekerle podziękował, poczem wyraził stronnictwom koalicyjnym uznanie za skuteczne popieranie rządu. Przedstawivszy trudne zadania, jakie rząd miał do spełnienia w ubiegłym roku, podniósł, że głównym zadaniem rządu było oparcie stosunków gospodarczych na pewnej podstawie, stosunków mających też wpływ na życie polityczne. W tym względzie ugoda z Austrią była konieczną. Mowca przedstawił kierunki, w jakich życie gospodarcze Węgier powinno się rozwijać. Aby można siłę gospodarczą kraju doprowadzić do wysokiego poziomu, naród musi zachować swobodę rozstrzygnięcia o sobie. Dalej przedstawił dr. Wekerle prace, jakie czekają parlament, a mianowicie są to: reforma podatkowa, sprawa podatków konsumcyjnych, reforma regulaminu Izby i reforma wyborcza. Przy tych reformach decydującym będzie wzgląd na to, aby państwo zostało wzmocnione i narodowy jego charakter był zabezpieczony. Rząd nie uprawia żadnych tendencji ucisku lub pozbawiania praw i tem też kieruje się polityka jego w Chorwacyi. Politykę w Chorwacyi chce rząd oprzeć na podstawie prawnej.

Kończąc, podniósł prezydent ministrów konieczność dalszego współdziałania wszystkich stronnictw politycznych, usposobionych konstytucyjnie, w celu przeprowadzenia programu rządu.

Członkowie partii niezawisłości zjawili się u chorożego ministra Koszuta, który po mowie posła Hollo podziękował za życzenia i wyraził radość, że partya niezawisłości świetnie przebyła próbę siły, z której wyszła moralnie wzmocniona. Miało to miejsce podczas rokowań z Austrią. Minister spodziewa się, że także w przyszłości tak będzie. Dalej wyraził nadzieję, że utworzony będzie samoistny bank węgierski. Mówiąc o reformie wyborczej, która ma być załatwiona na wiosnę, zaznaczył, że musi ona zachować narodowy charakter kraju.

Członkowie stronnictwa ludowego zjawili się u prezesa Zichy'ego, który na mowę p. Zboraya wygłosił dłuższe przemówienie, zaś członkowie stronnictwa konstytucyjnego wystąpił do swego przewodcy hr. Andrasyego depeszą, na którą on odpowiedział dłuższym telegramem.

Paryż. (TBK.) Mimo odwołania oficjalnego przyjęcia u prezydenta Fallièresa udali się do niego ministrowie z prezydentem gabinetu na czele, aby mu złożyć życzenia noworoczne. Na wyłożonych arkuszach podpisali się członkowie ciała dyplomatycznego, senatorowie itd. Oficjalne przyjęcie ciała dyplomatycznego z okazji Nowego Roku odbędzie się dopiero po po-grzebie ministra sprawiedliwości Guyot Dessaigne.

## Parlament francuski.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych i senat zgodziły się co do całego budżetu, który następnie ostatecznie uchwalono, poczem sesję zamknięto.

## Skazanie antymilitarystów.

Paryż. (TBK.) Sąd przysięgłych skazał 14 antymilitarystów, w tem dwóch żołnierzy, za wyzywanie osób wojskowych do nieposkuszefstwa i dezercyi, na więzienie od 2 miesięcy do 1 roku. Trzech oskarżonych uwolniono.

## Śnieżyce.

Paryż. (TBK.) Przez cały dzień wczorajszymi padał śnieg. Także z wielu innych okolic Francyi donoszą o śnieżycach.

## Konfiskata broni.

Malaga. (TBK.) Na pewnym parowcu hiszpańskim,

pełniącym służbę pocztową do Afryki, skonfiskowano 9.000 naboji i pakę broni systemu Mausera.

## Wybuch bomby.

Barcelona. (TBK.) Wczoraj na ulicy eksplodowała bomba. Był to granat, jaki bywa używany w artylerji. Wybuch zabił pewnego agenta policji, a zranił ciężko jakiegoś kupca. W teatrze „Liceum“, gdzie przy zupełnie wyprzedanej widowni grano operę „Tannhäuser“, przedstawienie skutkiem eksplozyi przerwano. Szkoda jest bardzo znaczna. Ów agent policyjny, który został zabity, formalnie jest przez wybuch rozerwany w kawałki. Jeszcze drugi agent policyi jest umierający. Szybko u okien w sklepach, znajdujących się w pobliżu, wyleciały. Gdy około północy jeden z okrętów zagranicznych na powitanie Nowego Roku dał strzał z moździerzka, wywołało to w mieście ponowne zaniepokojenie, bo myślnie, że nastąpił nowy wybuch.

## Położenie w Persyi.

Teheran. (TBK.) Wszyscy ministrowie zjawili się na posiedzenie parlamentu z okazji odpowiedzi na interpelację w sprawie ukarania osób, które wywołały ostatnie zaburzenia. Jak wiadomo, interpelacja ta nastąpiła na podstawie porozumienia się parlamentu z szachem.

Minister wojny i gubernator Teheranu ks. Salar-es-Salataneh przyrzekli ukaranie winnych. Gmach parlamentu podczas posiedzenia był strzeżony przez oddział zbrojnej milicyi pod wodzą generała.

## Obrona Manili.

London. (TBK.) Do „Morning Post“ donoszą z Waszyngtonu, że wysłano na Filipiny materyały wojenne, przeznaczone do wzmocnienia obrony portu Manili.

Bruksela. (TBK.) Prezydent ministrów Trooz umarł.

## Przeciw gwałtom pruskim.

W dalszym ciągu otrzymujemy następujące wiadomości o wiecach i uchwałach, powziętych z powodu pruskich ustaw, przeciw nam wymierzonych:

W Buczaczu wiec, który się odbył jeszcze z początkiem grudnia przy bardzo dużym udziale włościan okolicznych. Uchwały powzięto po przemówieniach ks. Gromnickiego i p. Orskiego. Do uchwał tych przyłączyli się Polacy Złotego Potoka przez ks. przeora Dominikanów — Polacy z Parysza przez ks. Władkę, buczaccy Żydzi-Polacy i zbór izraelicki, w którego imieniu przemówił burmistrz Stern, Polacy z Jazłowca przez p. Turczanowicza i Kurjańskiego.

W Żółkiewskim członkowie Czytelnicy polskiej T. S. L. w Lipinie i wiec polski, odbyty w Przedzrymichach, na którym było około 300 osób wraz z przedstawicielstwem Starorusinów. Nadto podpisali uczestnicy oświadczenia, mocą których zobowiązują się do bezwzględnej bojkotu pruskiego przemysłu i handlu.

W Zaleszanych pow. tarnobrzeskiego wielkie zebranie parafialne w dniu 26 grudnia, na którym również debatowano nad skierowaniem rolnego robotnika polskiego w inne strony.

W Mościskach rada gminna na posiedzeniu z dnia 23 grudnia.

W Trębowli rada powiatowa na posiedzeniu w dniu 29 grudnia.

W Posadzku Olchowskiej (pow. sanocki) rada gminna na posiedzeniu w dniu 11 grudnia.

W Kańczudze d. 28 grudnia Rada gminna uchwaliła na wniosek radnego p. Sierpińskiego przyłączyć się do ogólnego bojkotowania pruskich towarów, a w szczególności czuwać nad tem, aby miejscowi kupcy nie sprowadzali pruskich wyrobów.

## NA MARGINESIE.

## ODWILŻ.

Póki ślizgania na łyżw stali  
I ręk jest niżej zera,  
Póty z nas każdy z imię chwali,  
W pochlebstwa ją ubiera,  
A niech no tylko po nad ziemię  
Cieplejszy wiatr przewiewa,  
Już mu ztorzeczy ludzkie piemie,  
Na odwilż wnet się gniewa.

Jakżeż inaczej bywa w życiu,  
Gdy zima, twarda zima  
Serce, zamknięte w swem ukryciu,  
Wciąż mrozem ścięte trzyma.  
Próżne starania i zachody,  
Jest twarde ni to skała!  
Na te zaskrzepie serca lody  
Najczęściej nic nie działa.

O jakże wtedy się narzeka,  
Jak strasznie mu ztorzeczy:  
Zimnemu sercu złego czleka  
Biedniejszy ród człowieczy.  
Jaka się wtedy chęć gorąca  
Zyczenie słyszeć daje:  
By Stwórca zesłał promień słońca,  
Pod którym lód ten staje.

Nagle — uczucia promień pada  
W lodowe serca strony —  
I patrzy — co to? — łez kaskada,  
Lód w perły roztopiony.  
Błogostawiona odwilż taka,  
Co lodów kwasy pęta!

Błogostawiona dla biedaka  
Ta serca odwilż święta.

KAZET.

## Wiadomości bieżące.

→ Wiadomości osobiste. Bawi w naszym mieście w przejeździe zagranicę znany krytyk literacki z Warszawy, Władysław Jabłonowski.

→ Szkoła muzyczna p. Maryi Weleszczukowej otrzymała od namiestnictwa nazwę „Lwowskie liceum muzyczne“.

→ Na dochód funduszu emerytalnego kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 bm. w sali Sokoła wielki koncert, w którym wezmą udział panie Marya Mokrzycka i Irena Trapszo, oraz panowie Rudolf Deman, Gustaw Fischer, Adam Ludwig i Jan Nowacki. Bilety wstępu są od dzisiejszego dnia do nabycia w handlu p. Tadeusza Górskiego przy pl. Maryackim. Zarówno cel piękny jak i udział wybitnych sił artystycznych, powinny zachęcić publiczność do wypełnienia sali.

→ Zgromadzenia i posiedzenia. Doroczne walne zgromadzenie „Lwow. Tow. fotograficznego“ odbędzie się w lokalu Tow. przy ul. Łyczakowskiej l. 9 dnia 7 b. m. o g. 6 w. Na porządku dziennym: Sprawozdanie wydziału i skarbnika za r. 1907, oraz wybór przewodniczącego, wydziału i komisji rewiz.

Doroczne walne zgromadzenie Związku naukowo-literackiego odbędzie się 9 b. m. o godz. 8. Na porządku dziennym sprawozdanie roczne i wybory do wydziału.

→ „Sokół III.“ urządza wspólny opłatek w sobotę, dnia 4 bm. o godz. 8 wiecz. w starej szkole im. św. Marcina.

→ Kurs narciarski dla członków i uczestników „Tow. zabaw ruchowych“ rozpoczyna się dzisiaj o godz. 2-30 popołudniu w parku Kilińskiego. Punkt zborny koło pomnika Kilińskiego.

→ Ostrzeżenie. Otrzymujemy następujące pismo: „Doszło do mej wiadomości, iż po okolicy Lwowa i w samem mieście jakiś młody ksiądz, zaopatrzony we wszelkie potrzebne ku temu papiery, zbiera publicznie ofiary na budowę Kalwaryi Winiatynieckiej. Ponieważ nigdy nikogo do podobnej czynności nie upoważniałem, przeto podaję do publicznej wiadomości, iż zdarzenie to uważam za nadużycie czyjeś, gdyż wszelkie ofiary na budowę Kalwaryi Winiatynieckiej wpływały dotąd li tylko na moje ręce pod adresem: Ks. Teodor Kasperski, kustosz Kalwaryi Winiatynieckiej, zamieszkały w Szczyłowcach p. Kasperowce.

→ W sprawie bojkotu antypruskiego. Otrzymaliśmy następujący komunikat: „Komitet wykonawczy organizacji w celu stałego bojkotu towarów pruskich i pochodzących z rzeszy niemieckiej, wybrany w dniu 29 grudnia 1907, na zebraniu przedstawicieli instytucji i towarzystw, uprasza wszystkie stowarzyszenia i osobistości, ażeby listy osób, które oświadczyły własnoręcznym podpisem przystąpienie do rzeczony organizacji, raczyły nadesłać na ręce jednego z podpisanych najpóźniej do 10 stycznia 1908. Komitet wykonawczy: m. p. W. Biechofski, przewodniczący ul. Trzeciego Maja l. 7, m. p. L. Krobicki, sekretarz ul. Czarnieckiego l. 24.

→ Przyjęcie u prezydenta miasta. Wczoraj o g. 12 w południe zebrał się członkowie Rady miejskiej i Tow. strzeleckiego celem złożenia życzeń noworocznych prezydentowi miasta p. Stanisławowi Ciuchcińskiemu.

Deputacya Tow. strzeleckiego udała się najpierw do mieszkania prezydenta, a król kurkowy p. Scibor Rylski złożył życzenia imieniem Konfraterni strzeleckiej. Następnie weszli do sali członkowie Rady miejskiej i urzędnicy magistratu, których imieniem przemówił wiceprezydent dr. Rutowski. Po streszczeniu ważniejszych spraw, będących już na ukończeniu lub rozpoczętych przez miasto, złożył mowca w gorących słowach życzenia dla ogółu obywateli miasta w ręce prezydenta.

Prezydent podziękował w dłuższym przemówieniu i zaprosił wszystkich obecnych do swych apartamentów na przekąskę, podczas której obowiązki gospodyni domu pełniła kuzynka prezydenta p. Dyszkiewiczowa. Wśród gości zauważyliśmy dygnitarzy wszystkich dykasteryi i duchowieństwa, prezesa Koła polskiego dra Głabińskiego, posła p. Franciszka Tomaszewskiego, kilku posłów na Sejm krajowy i wielu innych.

→ Boże Narodzenie na nartach postanowiło w przystępie sportowego animuszu spędzić kilku członków K. T. N. I oto, wprowadzając w czyn postanowienie, wyruszają we wtorek, po Wilii, pociągami o godz. 10-40 do Worochty. Tu jednak spotyka ich przykre rozczarowanie: ziemia czarna, śniegu prawie ani śladu. Ale zamilowani turyści nie zrażają się tak łatwo, i po chwilowej konsternacji idą z nartami na ramionach w góry, ożywieni nadzieją, że przecież, może upragniony śnieg wyściele im drogę. I nie zawiedli się. Wyszedszy na Kiczere, widzą szczyt białym pokryty całunem, przypinają więc narty i dalej posuwają się już na nich. Mijają Kiczere (1248) — spożywają obiad w szałasie pod Kukulem, wśród czego psuje się pogoda, zaczyna się zrywać śnieżycy. Na szczycie Kukula mrok ogarnia turyistów — spuszczają się grzbietem Kiewy do myśliwskiego szałas, gdzie pierwszy nocleg przy ognisku.

Na drugi dzień drogą pod Kukulem, przez Kruchtę, zdążają narciarze pod Koźmieską, skąd płajem do stają się w dolinę Foreszczeski. Nocleg w dworku myśliwskim ks. Lichtensteina. Trzeciego dnia zjazd w dolinę Prutu i tą wzdłuż kolejki wąskotorowej na Pozyrewską, gdzie trzeci nocleg; czwartego — przy bardzo silnym wietrze południowym i odwilży, wychodzą tury-

ści na szczyt Dancerza (1822); burza i mgła utrudnia niezmiernie orientację tak, że zmuszeni niesprzyjającymi warunkami spuszczać się granicą w kierunku Howerli, następnie ze siodła w dolinę źródeł Prutu, stąd zaś powracają na Pożyrewska, na czwarty z rzędu nocleg. Piątego dnia o cudnym wschodzie słońca, delectu-rycy oczy wylaniającymi się szczytami pasma Czarnohory, posuwają się narciarze wśród utyskiwań na odwilż i brak śniegu wzdłuż Prutu przez Ardżeluzę i stają znów w Worochcie, skąd powrót do Lwowa.

W ostatecznym wyniku relacji, złożonej nam przez dzielnych narciarzy z pięciodniowej, a pierwszej w tym sezonie, wycieczki o charakterze wybitnie wywiadowczym, komunikujemy interesowanym, że śniegu w lasach i na zrębach górskich bardzo jeszcze jest mało, na szczytach natomiast dochodzi do pół metra. Temperatura wahała się między — 3 a + 3 stopniami.

→ **Samobójstwo przez zaczadzenie.** Wczoraj rano mieszkańcy domu pod l. 35 przy ul. Polnej, zaniepokojeni ciszą, panującą w mieszkaniu sąsiadów Komsiańskich, wyważyli okno i zastali na łóżku trupa Józefa Komsiańskiego, murarza, liczącego lat 34, żonatego, bezdzietnego. Śledztwo policyjne, prowadzone przez komisarsza p. Bihuna, wykazało, iż Komsiański pozbawił się życia przez zaczadzenie, napalwszy węglem kamiennym w piecu, zatkał on komin szmatami i położył się na łóżku, gdzie go też zastano bez życia. Powodem samobójstwa, jak świadczy pismo, pozostawione przez samobójcę, było zię pożycie z żoną. Mieszkańcy domu zeznają, iż Komsiański żył w ciągłej kłótni z żoną od dnia wigilii, onegdaj wypędził ją z domu i skończył samobójstwem. Przed kilku dniami odgrażał się samobójcą, iż żonę zastrzeli, lecz uwiadomiony o tem agent policyi Baziuk odebrał mu rewolwer. Zwłoki przewieziono do kostnicy medycyny sądowej.

→ **Złodzieje wobec drożyzny** zabierają się energicznie do roboty. Onegdajsza kronika policyjna notuje cały szereg, coprawda drobnych, kradzieży. I tak między innymi okradziono M. Rubczaka, zam. przy pl. Benedyktyńskim l. 5, gdzie złodzieje zaopatrzili się na zimę w futro; p. Helenie Steger skradziono znowu pugilares z kwotą 93 kor. itd. Bez powodzenia napracował się tylko jakiś złodziej w domu na rogu ul. Kurkowej i Św. Józefa. Już był prawie u celu i miał wyważyć tylko drzwi wewnętrzne do mieszkania p. G., gdy mu przeszkodzono i rad nierad musiał w szybkim tempie opuścić plac boju bez łupów.

→ **W walce o zasady** dobrał się jakiś przeciwnik alkoholizmu do piwnicy p. Heleny B. zam. przy ul. Wagilewicz 1. 2 i zabrał kilka butelek wina i wódki, łącznej wartości 60 kor.

→ **Znaleziono.** W ul. Sykstuskiej kupon listu zastawnego płatny 31 grudnia 1907, wartości 22 kor. 50 hal.

□ **Zaleszczyki.** (Kor. wł.) W dniu 19 grudnia z. r. odbył się wiec w sprawie gwałtów pruskich pod przewodnictwem kanonika ks. Piotrowskiego. Wiec zagał dr. Wierzbowski. Referaty wygłosił ks. Domański o ustawach antypolskich, profesor Girtler o bojkocie towarów, ks. Kiejar mówił na temat „co jest ojczyzna“, Mańkowski o reformie wyborczej. Rezolucje uchwalono. Księży nasi spełnili godnie swoje zadanie i na wzór księży w Poznańskim pracują gorliwie dla ludu. Inteligencja miejscowa oprócz małej garstki zupełnie zapomniała o wiecu. Nie należy do dobrego tonu mieszać się z tłumem.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) O dyrekcyję kolejową. Podana przez niektóre dzienniki krajowe wiadomość, jakoby dyrekcyja kolejowa w Stanisławowie miała być rozdzieloną na dwie dyrekcyje z siedzibą w Stanisławowie i w Tarnopolu, jest mylną.

Ku czci Mickiewicza odbył się w połowie grudnia poranek w tut. seminaryum żeńskim, a 18 z. m. uroczysty wieczór, urządzony staraniem młodzieży seminaryum nauczycielskiego. Obie uroczystości o bardzo wyborowych programach, powiodły się bardzo dobrze.

**Nowy budynek pocztowy** otrzymamy w r. 1909; ministerstwo handlu bowiem zatwierdziło już ofertę, wniesioną przez p. Chowańca, który z początkiem wiosny roku bieżącego przystąpi do budowy na gruncie swoim przy ulicy Gosławskiego. Będzie to okazały gmach, zbudowany wedle najnowszych wymogów; dwupiętrowy z mezaninem, który niewątpliwie przyczyni się do upiększenia miasta.

Takich więcej. Włodzimierz Dąbrowski, majster szewski, nie chcąc wspierać dalej naszych gnębicieli, zerwał wszelkie stosunki kupieckie z fabrykantami pruskimi, a towar na obuwie postanowił sprowadzać z Królestwa lub Francji. Donosimy o tym fakcie z życzeniem, aby znalazł jak najwięcej naśladowców wśród naszych przemysłowców.

□ **Czerniowce.** W sprawie ostatnich zjazdów na Uniwersytecie lwowskim odbył się w Czerniowcach w dniu 22 z. m. wiec akademików polskich, zwołany przez czerniowieckie towarzystwo akad. „Ognisko“. Po referacie, wygłoszonym przez jednego z członków „Ogniska“, rozwinęła się żywa dyskusja, w której brali także udział byli członkowie „Ogniska“.

Zebrani zaprotestowali jednogłośnie przeciw gwałtom ze strony Rusinów na Uniwersytecie lwowskim, piętnując je jako niezgodne z postępowaniem i kulturą, kolegom zaś, broniącym polskości wszechniczy lwowskiej, wyrazili podziękowanie za godną obronę. Zebrani zwrócili się do członka honorowego „Ogniska“, prof. uniw. dr. Alfreda Halbana z prośbą, aby był wyrazem i tłumaczem ich uczuć uszanowania i wdzięczności względem

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.

Senatu Uniwersytetu lwowskiego za jego godne stanowisko wobec utrzymania polskości lwowskiego Uniwersytetu. Przewodniczącemu zaś „Koła polskiego“ w Wiedniu, dr. Głabińskiemu z tych motywów wysłano telegram z podziękowaniem.

© **Niemiecka komisja kolonizacyjna w Rosji.** Pisma niemieckie zagraniczne, przedewszystkiem zaś urzędowe pruskie, w rodzaju „Schlesische Zeitung“ i „Köln. Zeitung“ otwarcie nawoływały, iż wobec wypadków w Rosji należy koniecznie wzmocnić niemiecki stan posiadania w guberniach nadbałtyckich. Radziły one w tym celu sprowadzać kolonistów niemieckich z nad Woigi i odległych części Rosji i osiedlać ich na parcelowanych majątkach.

Obecnie piękne te pomysły są już w czyn wprowadzone.

„Riżskij Wiestnik“, a za nim i „Nowoje Wrem.“, zwracają uwagę na działalność niemiecką w Kurlandii: „W Mitawie powstał cichy bank, oparty na funduszach, dostarczonych z Berlina, zajmujący się nabywaniem majątków, wystawionych na sprzedaż.“

Kupowane są majątki na imię jakiego Niemca, a potem dzielone są na części i rozkolonizowane między Niemców-kolonistów. Na czele tej organizacji stoją obywatele ziemscy. W okolicach Goldyngi zakupiono już n. p. w tym celu majątki: Klein-Swanden, Firkshof, Feldhof, Oseln, Neuwaken i Planetzen. Będący w majątkach na służbie Łotysze są wypędzani, a na kolonie sprowadzani są tysiącami przybysze z Niemiec lub z prowincji nadwołżańskich.

Gdyby Bank taki zorganizowany był jawnie, zwróciłoby to naturalnie uwagę władz. Tak zaś odbywa się wszystko po cichu. Faktem jest bądź co bądź niewątpliwym, iż powstają w Kurlandii nowe placówki niemieckie“.

△ **Proces prof. Adamkiewicza.** W znanym procesie b. prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dra Alberta Adamkiewicza przeciw właścicielowi fabryki chemicznej E. Merk w Darmstadzie, tajemno radcy drowi Ludwikowi Merkwowi zapadł przed paru dniami wyrok najwyższ. trybunału.

Prof. Adamkiewicz oddał w roku 1891 prawo wyrobu i sprzedaży wynalezionej przez siebie surowicy przeciw chorobie raka „Cancroine“ firmie E. Merk. Ponieważ firma zerwała przedwcześnie kontrakt, zawarty na lat 25, zaskarżył prof. Adamkiewicz wspomnianą firmę o zapłacenie kary konwencyonalnej za zerwanie kontraktu w wysokości 250.000 marek.

Firma E. Merk przytoczyła na swoją obronę, że ustąpiła od kontraktu dlatego, że fabrykacya „Cancroiny“ przynosiła tylko straty, i ponieważ stylizacya kontraktu była nie odpowiednia. Mianowicie dr. Adamkiewicz zalecił „Cancroinę“, jako wypróbowany, znakomity środek przeciw chorobie raka, a tymczasem w rzeczywistości, środek ten wcale skuteczny nie jest, na dowód czego przytacza głosy znakomitości fachowych.

Sąd handlowy i wyższy sąd krajowy odrzuciły skargę prof. dra Adamkiewicza, opierając się na opinii znawców, radcy dworu dr. Neussera i bar. Eiselsberga, że „Cancroina“ nie jest środkiem zaradczym przeciw chorobie raka i że prof. Adamkiewicz zaleceniem swego wynalazku wprowadził firmę w błąd.

Prof. Adamkiewicz wniósł o rewizję procesu, żądanie to jednak najwyższy trybunał z tych samych powodów odrzucił.

× **Nowe kompozycje ks. Perosiego.** Po przerwie kilkuletniej, ks. Wawrzyniec Perosi, dyrektor kapeli sykstyńskiej, wystąpił z nowymi utworami muzycznymi, z których jeden jest oratorium (11. z rzędu). Wykonanie tych nowych utworów odbyło się przy otwarciu nowej sali muzycznej w Rzymie, t. zw. Sali Piusa, w sąsiedztwie zamku św. Anioła. Na program złożyły się dwie suity symfoniczne p. t. „Rzym“ i „Wenecya“, pierwsze utwory niekościelne, jakie Perosi napisał. Z tych podobała się zwłaszcza „Wenecya“. Prócz tego wykonano „Ojciec nasz“ według tekstu, zaczerpniętego z „Czystca“ Dantego (Pieśń XI). Najpiękniejszą jednak częścią programu było oratorium „Przejście duszy“ (Transitus animae) na orkiestrę, chóry i mezzosopran. Utwór maluje scenę konania i zgonu, dramat śmierci, inwokacye duszy, obawiające się sądu, który ją oczekuje; obawę przed zgonem, na którą odpowiada chór. Tragiczną chwilę przerywa pauza — dusza uleciała ku niebu. Jest to chwila skonania, poczem następuje pianissimo skrzypiec i spokój, pogoda kompozycji w przeciwieństwie do tragicznego nastroju w chwili konania. W końcu masy choralne intonują śpiew na temat gregoriański: „In paradysum deducant te angeli...“ Publiczność, zebrana tłumnie, przyjęła burzliwymi oklaskami nowe utwory Perosiego, a krytyka zaznacza postęp młodego kompozytora w rozwinieciu orkiestracyi.

## Wiadomości giełdowe.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 1 stycznia b. r.  
Dziś notujemy za 50 kilogramów łoco Lwów  
Waluta koronowa.  
Pszemica gotowa od 12:30 do 13:—, Pszemica na  
termina — do —, Zyto gotowe 12:20 do 12:40. Zyto

na termina — do —. Owies obrobny gotowy 7— do 7:20. Owies obrobny na termina — do —. Jęczmień pastewny 7:60 do 7:80. Jęczmień browarniany 8:40 do 9—. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7:60 do 8:—, Groch do gotowania 10:50 do 11:50. Koniczyna czerwona 70— do 80—. Koniczyna biała 35— do 45—. Koniczyna szwedzka 75— do 85—. Tymotka 32— do 38—. Bobik 7— do 7:20, Wyka 7— do 7:40. Kukurudza stara 8:40 do 8:60.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55— do 55:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 37— do 37:25

Wskutek dowozów z Węgier, ceny pszenicy obniżyły się inne produkta notują bez zmiany.

### Krakowski targ na bydło.

**Kraków**, d. 1 stycznia. (Komunikat miejskiej ceny tralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszym targu sprzedano: a) bydła rogatego rosteo 237 sztuk, b) jałownika — szt., c) cieląt 276 szt., d) owiec i kóz 5 szt., e) nierogacizny 381 szt. — razem 899 sztuk.

Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: Buhaje od — do — kor., woły od — do — kor., krowy od — do — kor., jałownik od — do — kr., cielęta od 65 do 88 kor., nierogaciznę tuczną od — do — kor.

### Bitej wagi:

Nierogaciznę od 114 do 136.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

Woły z paszy od 150 do 300 kor., krowy od 110 do 150 kor., buhajki i jałowki od 80 do 200 kor., cielęta od 20 do 50 kor., owce i kozy od — do — kor.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano:

Na miejscową konsumcyę 899 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju — sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego — sztuk, na eksport za granicę nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

### Ukazał się 1 zeszyt miesięcznika

p. t.

# „Ateneum Polskie“

poświęconego sprawom kultury

pod redakcyą

**Stanisława Zakrzewskiego.**

Administracya „Słowa Polskiego“, na mocy umowy zawartej z Tow. Wydawniczym, podjęła się

przyjmowania przedpłaty na „Ateneum Polskie“,

w przeświadczeniu, że będzie to udogodnieniem dla tych którzyby chcieli przysłać tę kwotę na jednym przekazie wraz z przedpłatą na „Słowo Polskie“.

Przedpłata na

„Ateneum Polskie“

wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie kor. 20; półrocznie kor. 10, kwartalnie 6 kor.

# „OJCZYŻNA“

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor. kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny“ otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: **Kraków, ul. Długa l. 5.**

## O B Y T

T. T. JEŻA (Zygmunta Miłkowskiego).

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463 tom II-gi stron 463, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliogravurą).

Azeby uprzyścić najszerzemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wysły następujące książki

**Zygmunta Wasilewskiego:**

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1:20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160, K. 1:50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3:60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5:50

Skład główny w księgarni H. Alteberga we Lwowie

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.